

Czytania: Pwt 30,10-14; Ps 69,14.17.30-31.36ab.37; Kol 1,15-20; Aklamacja J 13,34;
Ewangelia Łk 10,25-37

Pierwsze czytanie jest wezwaniem do wierności Bożym przykazaniom. Mojżesz, który był pośrednikiem w objawianiu tego Bożego Prawa ludziom, przypomina wszystkim o obowiązku jego przestrzegania: „*Będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, przestrzegając jego poleceń i postanowień zapisanych w księdze tego Prawa*”. Pan Bóg nie chce jednak, aby człowiek patrzył na to prawo jak na zewnętrzne ograniczenie. Prawo nie może ludziom przysłać Boga, wypełnianie prawa musi iść w parze z umiłowaniem tego sposobu życia, należy znać Boże Prawo, ale też trzeba chcieć nim żyć. Aby ta relacja do Boga była autentyczna potrzebne jest zaangażowanie się w nią wypływające od samego człowieka, nie tylko przez posłuszeństwo, ale człowiek musi chcieć być, przy Bogu, także swoim sercem, nawet gdy się człowiek czasem zagubi to jednak: „*wrócisz do Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej swej duszy*”. Szacunek do Boga wyraża się między innymi przez szacunek do Jego przykazań – to jest prawda, która obowiązywała zarówno w ST jak i w Nowym. Dalej jeszcze Mojżesz dodaje, że wypełnianie tych przykazań nie jest poza naszym (ludzkim) zasięgiem. Ono jest możliwe do wypełnienia. „*Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem*”. Przykazania Boże nie przerastają ludzkich sił. To samo przypominał wierzącym św. Jan w swoim pierwszym liście, kiedy mówił: „*miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie*”. W każdej epoce ludzie mają taki czy inne trudności, spowodowane różnymi okolicznościami, ale zawsze jest to prawo możliwe do zachowania. Ponieważ przykazania to nie grube księgi przepisów, ale to żywe Słowo Boga które jest złożone, i stale obecne, w naszych sercach. Prawo Boże jest zapisane w sercu każdego człowieka. Dla nas obecnie, tym żywym Słowem jest Jezus Chrystus, który nauczył nas jak patrzeć na te dawne prawa i jak je interpretować. Jezus mówi: „*Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie a moje brzemie lekkie*” (Mt 11, 29-30). Św. Paweł w swoim liście uświadamia nam wszystkim, że Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego, On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie a przez „*krew Jego krzyża*” zostaliśmy odkupieni i uzdolnieni do życia w przyjaźni z Bogiem.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus przypomina nam, że miłość Boga wyraża się nie tylko w zachowywaniu przykazań, ale również w miłości, szacunku i trosce o drugiego człowieka. Pisał o tym również św. Jan w swoim liście:

„*Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem, kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*”.

Przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie uczy nas wrażliwości na potrzeby ludzi porzuconych i osamotnionych i bezradnych, na ludzi potrzebujących pomocy. Trzeba jednak zauważyć, że pomoc innym i bycie miłosiernym nie ma nic wspólnego z lekkomyślnym i naiwnym rozdawaniem pieniędzy nieznanym na ulicy. Bo to nie jest żadna pomoc, ale czasem może być utwierdzaniem tych ludzi w przekonaniu, że nie trzeba pracować, i że nie warto nic w swoim życiu zmieniać. Rzeczywista, sensowna pomoc polega na tym, że pomaga się komuś zmienić jego trudną sytuację w jakiej się znalazł, pomaga się mu stanąć na nogi, usamodzielnąć czy powrócić do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Pomoc Samarytanina to takie towarzyszenie drugiej osobie w dochodzeniu do zdrowia, cierpliwa troska i staranie o jego powrót do samodzielności, czy to samemu czy to przez kompetentne inne osoby. To też zainteresowanie o dalsze losy osób którym pomagamy. Pomagamy, kiedy wydobywamy człowieka z trudnej sytuacji, a nie, kiedy go w tej trudnej sytuacji utwierdzamy.

Módlmy się o to abyśmy byli wrażliwi na potrzeby ludzi znajdujących się wokół nas i abyśmy potrafili udzielać im mądrej i stosownej do okoliczności pomocy.

o. Wiesław Jonczyk SJ